Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu! Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4 Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 294 Katowice, niedziela 20-go grudnia 1931 r. Rok 30

Polska polityka zagraniczna.

Ilekroć razy przyjdzie przemawiać ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu z mównicy sejmowej, ludzie zajmujący się sprawami publicznemi chętnie nadstawiają uszu w oczekiwaniu potwierdzenia swych nadziei czy wyjaśnienia niejednych problemów z dziedziny t. zw. wielkiej polityki.

To też z niemałem zadowoleniem dowiadujemy się z ostatniego przemówienia p. Zaleskiego, wygłoszonego onegdaj na komisji spraw zagranicznych, że Polska w koncercie europejskiej polityki gra jedne z pierwszych skrzypiec, przyczem ostatniemi akordami owego koncertu, jeszcze nie przebrzmiałemi, to wizyta w Polsce jugosłowiańskiego ministra Marinkowicza i pobyt p. Zaleskiego w Londynie.

Polska dzięki rozważnej i spokojnej polityce zagranicznej wysuwa się w dobie zakusów i usiłowań podważenia dotychczas istniejącego porządku rzeczy na czoło państw, gwarantujących utrzymania pokoju. Wynika to ze słów p. ministra, który jasno powiada, że „niewzruszalna wola utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów była jest i będzie podstawą oraz punktem wyjścia naszej polityki zagranicznej". Jednym z środków, mającym zabezpieczyć i wzmocnić pokój, są niewątpliwie sojusze zawierane przez nas z państwami sąsiedniemi. Powiada minister Zaleski, że te „nasze starania podtrzymania możliwie jaknajlepszych stosunków z sąsiadami i wszystkiemi innemi państwami, czy to bezpośrednio, czy wreszcie przez współpracę na terenie Ligi Narodów, gdzie dążymy wytrwale do ujęcia w pewne karby ogólne życia międzynarodowego, wytworzyły już nam wśród odpowiedzialnych czynników na terenie międzynarodowym opinję na tyle poważną i dodatnią, że nie są jej w stanie zachwiać nawet coraz intenzywniejsze ataki wrogiej nam propagandy.

Zagadnieniu rozbrojenia Polska poświęca również baczną uwagę i w rozwiązywaniu tegoż bierze swój wybitny udział. Złożyła nawet własne memorandum w sprawie praktycznego urzeczywistnienia rozbrojenia moralnego, które zostało rozesłane wszystkim państwom zaproszonym na konferencję rozbrojeniową i będzie prawdopodobnie w tej lub innej formie przedmiotem dyskusji na konferencji. W memorandum naszem nie poprzestaliśmy na wyrażeniu pragnień, ale wskazaliśmy również środki praktyczne, zmierzające do powszechnego rozbrojenia.

Do złożenia takiego memorandum mieliśmy prawo i obowiązek, trzeźwo spoglądając na rozwijające się wypadki w Niemczech i Gdańsku, opanowanych żądzą odwetu i pomsty na zwycięzcach, przyczem skoncentrowany wysiłek Niemców skierowany jest przeciw całości naszych granic. Wypadki te nie sprzyjały idei pokoju i toczyły się po wręcz przeciwnej linji niż dzieła normalizacji stosunków, które reprezentowała Polska, zawierając szereg ważnych porozumień.

Nic też dziwnego, że mniejszości narodowe w państwie naszem, nie wykazujące najmniejszej dozy dobrej woli zgodnego pożycia ze swą większością, szukały oparcia właśnie u potęg sprzysięgłych przeciw pokojowi, znajdując u nich istotnie chętną pomoc. **Rząd polski nie uchyla się od zapewnienia mniejszościom swobodnego rozwoju ich potrzeb kulturalnych, lecz z całą stanowczością przeciwstawić się musi chęci przeniesienia tych spraw na teren międzynarodowy.**

Ważnym momentem przemówienia był ustęp odnoszący się do rokowań prowadzonych w Moskwie z rządem sowieckim przez p. Patka w sprawie paktu o nieagresję. **Rokowania te rozwijają się normalnie.** Również w stosunkach ekonomicznych daje się stwierdzić daiszy ich rozwój.

Rozmowy londyńskie, które odbyły się w atmosferze przyjaznej, umożliwiły wzajemne ustalenie poglądów na bieżące problemy międzynarodowe. Wizyta londyńska ożywi na przyszłość bezpośrednie nasze stosunki w dziedzinie prac międzynarodowych.

Jeżeli chodzi o państwa słowiańskie, to w zespole ich Polska kroczy w pierwszym rzędzie, a głos jej w sprawach wspólnej polityki uważany jest za autorytatywny. Przechodząc wreszcie do zagadnienia naszej emigracji, p. minister wskazuje na szereg zawartych umów, regulujących stosunki społeczne naszego wychodźtwa. Dzięki tym umowom górnik polski n. p. w Belgji został zrównany w prawach do świadczeń rentowych z prawami przysługującemi górnikowi belgijskiemu. We Francji sprawa ta zmierza do podobnego rozwiązania.

W zakończeniu swego przemówienia p. minister apeluje do całego narodu, aby przeciwstawić się wrogiej nam propagandzie, nie wątpiąc, że na tej płaszczyźnie znajdą się wszyscy ożywieni wielką i wspólną ideą — obrony interesów i honoru państwowego na terenie międzynarodowym.

Francusko-niemieckie rokowania rozbite.

Niemcy sami na siebie ukręcili bat.

Berlin. Wczoraj zakończyła obrady t. zw. pierwsza podkomisja komitetu dla współpracy gospodarczej francusko-niemieckiej. Rezultaty obrad tej podkomisji, do której należało opracowanie wniosku dla rządu francuskiego i niemieckiego, dotyczącego traktatu handlowego, **przedstawiają się zupełnie negatywnie.** Ze strony francuskiej wysunięto żądanie skontyngentowania eksportu niemieckiego do Francji, aby wyrównać bilans handlowy, który w tej chwili wykazuje roczne saldo 400 milj. marek na niekorzyść Francji. Ze strony niemieckiej ustosunkowano się do tego projektu negatywnie, co oznacza, iż **kilkudniowe obrady zakończyły się kompletnem fiaskiem.** Żądanie skontyngentowania eksportu niemieckiego do Francji jest dowodem istnienia nowych prądów międzynarodowych w stosunkach handlowych, które zwracają się przeciwko klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Przed kilku dniami takie samo żądanie skontyngentowania eksportu niemieckiego wysunął rząd szwajcarski. Zauważyć należy, iż same Niemcy przełamały zasadę najwyższego uprzywilejowania i to **nietylko w rokowaniach handlowych z Polską,** w których starali się utrzymać zasadę kontyngentu pod płaszczykiem zakazu przywozu i co się nawet **udało w dwóch głównych pozycjach importu polskiego węgla i nierogacizny.** Takie samo wyłamanie w zasadzie najwyższego uprzywilejowania, już zupełnie bez żadnej osłony, stworzył rząd niemiecki, zawierając układ kontyngentowy z Finlandją (na masło), który wyraźnie skierowany był przeciw interesom innych państw, a przedewszystkiem Polski. Obecnie Niemcy sami zbierają owoce swej krótkowzrocznej polityki handlowej. Coraz więcej państw wysuwa żądanie skontyngentowania eksportu niemieckiego, co w praktyce uważane jest za ograniczenie tego eksportu.

Groźny pożar w sądzie,

w którym toczy się proces przeciw „centrolewowi".

Warszawa. Wczoraj o godz. 8,10 rano woźni sądu okręgowego zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z piwnic.

W kilka chwil zjawiły się na miejsce wypadku trzy oddziały straży, które rozpoczęły pracę na dziedzińcu sądowym. Okazało się, że pożar rozpoczął się obok kotłowni, w składach węgla i drzewa. Kłęby dymu, gęste i gryzące rozpełzły się po całym gmachu.

Trzej strażacy, którzy pierwsi rzucili się do piwnic, padli zemdleni. Zastosowano więc maski gazowe i aparaty tlenowe.

*

Wedle opinji jednego z kierowników akcji ratunkowej, sytuacja w pewnej chwili była bardzo groźna, gdyż mogło dc wybuchu w kotłowni i do wielkiej katastrofy całego pałacu Paca. Niebezpieczeństwu zapobieżono w porę przez wyrąbanie otworu z kotłowni na podwórze. Spalił się pokój dla aresztantów. Na 1-em piętrze w kancelarji 8-go oddziału wyrąbano część podłogi. Po chwilowem opanowaniu sytuacji, woźni sądowi przedarłszy się przez zadymione sale i korytarze i wynieśli w bezpieczne miejsce akta 8-go wydziału, a między niemi **akta procesu Centrolewu.**

Kilku strażaków odniosło oparzenia. Opatrzyło ich Pogotowie ratunkowe. — Akcja straży ogniowej była bardzo utrudniona wskutek złego [illegible] do miejsc zagrożonych.

Reforma wyborcza we Francji pogrzebana.

Paryż. Wrzawa i zamieszanie, jakich widownią była onegdaj izba deputowanych, gdy rozpoczęto obrady nad projektem reformy wyborczej, nie zwiastowały nic dobrego. Namiętności podniecone tym projektem wobec bliskości, mających się odbyć w roku przyszłym wyborów powszechnych, miały wywołać dokoła projektu atmosferę mało sprzyjającą jego rozważeniu.

Wczoraj prezes ministrów, Laval, stanął lojalnie po stronie swej większości i pomimo prawie że porażki, odniesionej przez zwolenników reformy podczas onegdajszego głosowania, wniosek bowiem socjalistów o odrzuceniu zgóry całego projektu zdołano zwalczyć tylko 9 głosami większości, zażądał, aby cały projekt rozważany był gruntownie w najbliższą środę. Ale izba nie zgodziła się na datę powyższą i odrzuciła żądanie prezesa ministrów 234 głosami przeciwka 228. Ponieważ jednak gabinet nie nalegał i nie postawił kwestji zaufania wynik powyższy głosowania nie pociągnie za sobą przesilenia gabinetowego.

Bądź co bądź jednak projekt reformy wyborczej należy uważać za pogrzebany.

O los wychodźców naszych we Francji

Warszawa. Minister pracy i opieki społecznej, dr. St. Hubicki, przyjął ambasadora polskiego w Paryżu, p. Chłapowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat projektów zarządzeń we Francji, mających na celu ograniczenie praw cudzoziemców, oraz w sprawie groźby masowego powrotu emigrantów Polaków do kraju.

Otwarcie grobu Dąbrówki w Gnieźnie.

Poznań. We wtorek, 15. bm. w obecności ks. prymasa Hlonda, ks. biskupa Laubitza, przedstawicieli kapituły katedralnej, konserwatora wojewódzkiego dr. Palperskiego, architekty Przybichowskiego, prof. uniw. dr. Wrzoska i doc. dr. Ćwirko-Godyckiego, dokonano w Gnieźnie w katedrze otwarcia grobu Dąbrówki, którego zawartość została dokładnie przejrzana. Czaszka i resztki kości Dąbrówki, znajdujące się w kamiennym sarkofagu w kaplicy przed Wielkim Ołtarzem, jako też fragmenty tkanin, będą dokładnie zbadane przez fachowców. Grób ten był poraz ostatni badany przed około 100 laty w obecności Edwarda hr. Raczyńskiego.

TELEGRAMY.

Całą Polskę pokrył biały całun.

Warszawa. Cała Polska pokryła się białym całunem. Na wschodzie szata dochodzi do 25 cm. grubości. Taką samą grubość ma warstwa śniegu w Wileńskiem i w okolicach Ostrowia Poznańskiego. W górach mroźno (do —15 st.), dość pogodnie, warunki śnieżne doskonałe: od 40 cm. do 1.1 mtr. śniegu! Dziś spodziewać się należy w dalszym ciągu pogody mroźnej o zachmurzeniu nieco mniejszem. Wiatry północne o sile 5 m. na sekundę. Rzadkie, przelotne opady śnieżne.

„Przywołuję pana do porządku".

Warszawa. Podczas wczorajszych przedpołudniowych obrad komisji budżetowej sejmu nad preliminarzem budżetów sejmu i senatu, poseł Trąmpczyński ostro zaatakował dyrektora biura sejmu p. Dziadosza za znane jego oświadczenie, złożone w sądzie o pośle Rybarskim, kiedy to dyr. Dziadosz nazwał posła Rybarskiego komiczną figurą na terenie sejmu. Ten gruby nietakt pierwszego marszałka sejmu i dawnego parlamentarzysty, znalazł wyraz w oświadczeniu przewodniczącego posła Byrki, który m. in. powiedział: „Marszałek Trąmpczyński powołał się tu na swoje doświadczenie parlamentarne, by dopuścić się czynu wybitnie nieparlamentarnego. Komisja nie jest instancją dla pana marszałka w sprawach pozabudżetowych, ani też nie jest jakakolwiek instancją kwalifikującą urzędników biura sejmu. Pozatem wobec nieobecności marszałka sejmu, takt nakazywał panu spraw tych nie poruszać. Przywołuję pana za to do porządku".

Wierzyciele szukają dróg do wydobycia swych pieniędzy z Niemiec.

Berlin. Prowadzone w Berlinie rokowania z zagranicznymi wierzycielami w sprawie prywatno-gospodarczych zobowiązań niemieckich doprowadziły do opracowania projektu, przewidującego utworzenie trustu dla zwrotu kredytów kasowych. Wysokość kredytów tych sięga sumy 1.3 miljarda marek. Trustowi zagwarantowano prawo emitowania 5 proc. not, dyskontowanych przez banki emisyjne. Plan amortyzacji przewiduje zwrot powyższej sumy w ciągu 10 lat.

Żandarmerja austrjacka rozbrojona przez robotników.

Wiedeń. W Voitsbergu koło Grazu w Styrji doszło wczoraj do krwawych starć między robotnikami a żandarmerją. Żandarmerja lokalna została rozbrojona i robotnicy zajęli ratusz. Spokój został przywrócony dopiero po nadejściu silniejszych oddziałów żandarmerji z Grazu i okolicznych miejscowości.

Zapewniony chleb po opuszczeniu wojska będzie miał podoficer zawodowy.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej sejmu poseł Wagner (B. B.) zreferował projekt ustawy w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z lipca 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego. Dotychczasowa ustawa dzieliła wojskowych na szeregowych i oficerów, obecny zaś projekt wprowadza zasadniczą zmianę, mianowicie stwarza definicję korpusu podoficerskiego. Dalej projekt wprowadza stopień chorążego, co ułatwi pokrycie luk etatowych, spowodowanych brakiem oficerów zawodowych w pułkach i będzie bodźcem dla pod oficerów w dalszym ich awansie. Następna zmiana polega na tem, że przedłuża umowę z podoficerami zawodowymi z 3 lat do lat 10, z prawem odnawiania jej conajmniej na lat 4, przyczem należy zaznaczyć, że umowy mogą być odnawiane na czas dłuższy i w ten sposób zapewnia się stałość służby podoficerskiej.

Art. 71 projektu reguluje ściśle kwalifikacje na podoficera, co jest ważne dla tych, którzy chcą poświęcić się służbie wojskowej. Projekt wprowadza następnie obowiązek państwa po zwolnieniu podoficera ze służby, zapewnienia mu posady w urzędach lub przedsiebiorstwach państwowych, tudzież przedsiebiorstwach subwencjonowanych przez państwo. W razie niemożności dania takiej posady podoficerowi, — przyznaje mu państwo emeryturę, czego w dotychczasowej ustawie nie było. O ile podoficer nie zgadza się na objęcie takiej posady, to przysługuje mu jednorazowa odprawa. Projekt powyższy, po dyskusji, przyjęto.

Biały huragan szalał nad Wilnem.

Wilno. Nad Wilnem i powiatami województwa wileńskiego szalała gwałtowna burza śnieżna połączona z wielkiemi opadami. Zwały śniegu pozasypywały drogi i szosy, silna wichura pozrywała w mieście mnóstwo szyldów. Linje telefoniczne w niektórych miejscach zostały pozrywane.

Najbardziej ucierpiały przewody telefoniczne w pow. dziśnieńskim, gdzie w 6 miejscowościach zniszczone zostały linje telefoniczne.

Wobec zasp śnieżnych komunikacja autobusowa dalekobieżna w dniu wczorajszym była przerwana z prowincją. — Również pozasypywane zostały linje kolejowe. Po raz pierwszy w bieżącym okresie zimowym władze kolejowe użyły pługów odśnieżnych. Brygady robotnicze w ciągu nocy i ranka pracowały bez przerwy nad oczyszczeniem torów od zasp śnieżnych. Pomimo zamieci śnieżnej pociągi przybyły do Wilna bez opóźnień, natomiast na linjach wąskotorowych była przez krótki czas przerwa w komunikacji, zanim nie uprzątnięto zwałów śniegu z torów.

Dlaczego Japonja walczy o Mandżurję?

Moskwa. Prasa moskiewska przytacza oświadczenie, poczynione przez dyrektora południowo-chińskiej kolei żelaznej, p. Saito. Zdaniem p. Saito, Mandżurja jest konieczna dla uprzemysłowionej Japonji. Jedynie dzięki surowcom i opałowi mandżurskiemu Japonja może rozwinąć swój przemysł metalowy, mechaniczny i chemiczny narówni z przemysłem włókienniczym. Mandżurja posiada obfite złoża węgla, rudy żelaznej i nafty.

Dla wyzyskania przez Japonję surowców mandżurskich należy zreorganizować system transportu w tym kraju, tak, aby wyłączyć możliwość wtrącania się rządu chińskiego w tę dziedzinę. Należy zawrzeć układ, na którego mocy zostałaby usunięta konkurencja między kolejami japońskiemi i chińskiemi Mandżurji.

Dla uprzemysłowienia Japonji nie wystarcza zasoby Mandżurji południowej i że Japonja musi posiadać wpływy i w Mandżurji północnej. Dlatego Japonja musi posiadać w tej części kraju swe własne linje kolejowe obok istniejącej kolei wschodnio-chińskiej. Pod tym względem pożądane jest — zdaniem p. Saito, — wybudowanie linij kolejowych: Czang-Czuni-Dalaj, Kiryn-Uczan, oraz Jang-Tsi-Hailun. P. Saito zaznaczył, że poprzednie porozumienie z marszałkiem Czang-Tso-Linem upoważnia Japonję do budowy wszystkich tych kolei.

Głód zapędził ich pod pałki policjantów.

Londyn. W Stoke doszło do starcia między manifestującymi bezrobotnymi w liczbie około 2000 a policją. Manifestanci obrzucili policję kamieniami, policja, przy używaniu pałek, rozproszyła manifestantów. Kilka osób odniosło rany, w tej liczbie policjant. Aresztowano dwóch manifestantów.

Polskie odznaczenie na piersi p. Wilsonowej.

Waszyngton. Wczoraj odbyło się tu śniadanie, w czasie którego ambasador Rzplitej p. Filipowicz wręczył pani Wilsonowej wielką wstęgę orderu Polonia Restituta, wygłaszając przytem przemówienie, w którem podniósł wybitne zasługi, położone dla Polski przez prezydenta Wilsona.

Meksyk w Berlinie.

Berlin. Ubiegłej nocy doszło w Berlinie do gwałtownej utarczki między hitlerowcami a komunistami, w czasie których padło kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Wóz tramwajowy, który dostał się przytem między dwa ognie tak, iż pasażerowie musieli się położyć na podłodze, aby uniknąć kul, przebijających na wylot szyby wozu. W śmiertelnym strachu musieli pasażerowie przeleżeć kilkanaście minut na podłodze. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce wypadku i aresztowała 13 komunistów i 1 hitlerowca.

Anglję nie wzruszają niemieckie lamenty.

Paryż. „Journal" dowiaduje się z autorytatywnego źródła, że interwencja ambasadora niemieckiego w Londynie na rzecz koncesyj dla Niemiec w kwestji angielskiej taryfy celnej, wypadła zupełnie negatywnie. Rząd angielski odpowiedział ambasadorowi niemieckiemu, że cła ochronne mają charakter przejściowy, w celu ochrony przemysłu angielskiego i dlatego odrzuca przyznanie komukolwiek ustępstw.

„Plan Hoovera uratował świat.".

Waszyngton. Senatowi przedłożono do ratyfikacji plan Hoovera. Senator Mc. Kelar z Tennese domagał się uchwalenia przedłużenia moratorium poza termin 1 lipca przy równoczesnem wykluczeniu możliwości skreślenia długów wojennych. Inni mówcy podkreślali, że plan Hoovera uratował świat od katastrofy gospodarczej. Zajmowano się również odstąpieniem Japonji od parytetu złota, przyczem przeważało zdanie, że Japonja zmuszona została do tego skutkiem wojny.

Wygrane na loterji.

II. dzień ciągnienia.

Zł. 2.000 na nr.: 83465.

Zł. 1.000 na nr.: 4794.

Zł. 500 na nr.: 102137.

Zł. 400 na n-ry: 63942 104974 112408.

Zł. 300 na n-ry: 2136 3161 11019 25159 28079 30131 42450 79752 145955.

Zł. 250 na n-ry: 78758 85056 106454 115059 133470 134204 135020 159669.

Zł. 200 na n-ry: 2503 5521 7136 8221 8599 12411 12426 12908 14740 15781 19303 25626 26896 27875 31978 32083 40092 41477 48710 49203 50361 58543 61365 64143 65644 72011 74435 84211 84630 94419 96764 98104 104483 105840 107916 114942 115853 118404 128388 129450 132621 134887 144507 149761 150735 153182 155638 156637 158094 158716.

Na straconej czacie.

4) (Ciąg dalszy.)

— Milczałbyś, chłystku! — zakrzyknął z gniewem Bellegarde — tobie dowcipki w głowie, ale mnie co innego w myśli. Ja mam żonę i dzieci, a ty co? Karabin i tornister, które pewnie po tobie płakać nie będą, jak się zakwaterujesz w kotle u Lucypera!

To rzekłszy, tak serdecznie uściskał Józia, że w wielu oczach żołnierzy łzy zabłysły.

W tej chwili bolesny jęk rozpaczy odbił się o wszystkie serca: żona Bellegarde'a, pułkowa praczka, z małem dzieckiem na ręku, rzuciła się do nóg generała i z płaczem wołała:

— Panie generale! Litości! Miłosierdzia nad naszemi dziećmi!

— Los tak rozstrzygnął, nie ja — odparł hrabia Montcalm, usiłując pokonać wzruszenie.

— Odejdź, żono! — zawołał teraz Bellegarde niby surowym głosem, który mu dziwnie wiązł w gardle. — Odejdź, mówię!... Nie rozumiesz służby!... Przepraszam, panie generale, ale taki to już babski zwyczaj wszędzie swój nos wścibić. Ja jestem gotów; co służba to służba i basta! — to mówiąc, przytulił do siebie niemowlę i odprowadził na bok żonę, która ze łkaniem wołała ciągle zmiłowania.

Scena ta rozdzierająca serca, lubo uczyniła na żołnierzach silne wrażenie, to przecież znać po nich było, iż rzecz uważają za skończoną; takie to jest przywiązanie człowieka do życia.

Lecz w tem młody Gaskończyk, Tribard, który po wyciągnięciu losu żartował z Bellegarde'a wystąpił z szeregu, stanął wyprostowany przed generałem i, przykładając rękę do czoła, rzekł:

— Ja nie mam żony i śmierć moja nie osieroci nikogo... sam jestem na świecie. Jeśli się to karności i służbie nie sprzeciwia, a pan generał pozwoli, bardzo chętnie zastąpię kolegę Bellegarde'a.

— Brawo! Brawo, Tribardzie! — zawołał hrabia Montcalm, ściskając rękę młodzieńca. — Dzielny jesteś i szlachetny chłopak! Z radością daję moje zezwolenie. Odwaga zaś twoja daje mi pewność, że nie zginiesz na czacie.

— O, nie może być! — zaprotestował teraz żywo stary wiarus. — Nie pozwól, panie generale! Choć pewny jestem, że to sprawa z czartem, przecie francuski żołnierz i Lucypera bać się nie powinien i ja się też nie boję. Dziękuję ci, kochany kolego, za twoje poczciwe serce, ale przecie i mnie milszy honor, niż życie.

— Ani słowa więcej! — krzyknął generał Montcalm — tak będzie, jak powiedziałem. Rozkazuję ci odejść: marsz!

Bellegarde mruknął coś pod nosem, bo zawsze musiał mieć ostatnie słowo, lecz wrócił do szeregu i stał wyprostowany jak trzcina.

Tymczasem Tribard, salutując przed generałem, rzekł znowu:

— Ponieważ straż dzisiejsza jest biletem kwaterniczym do wieczności przeto śmiem prosić, pana generała, o dwie rzeczy.

— Mów! — odparł życzliwie hrabia Montcalm.

— Najpierw chciałbym wziąć ze sobą, zamiast tego ciężkiego muszkieta, mój lekki karabinek pirenejski, którym już niejednego niedźwiedzia i sporą gromadkę wilków pozbawiłem życia; bije on cudnie, nigdy nie chybi!

— Pozwalam — rzekł generał.

— Powtóre: ponieważ nie wiem w jakiej postaci zbliży się tajemniczy nieprzyjaciel, niech mi wolno będzie, do każdej podejrzanej figury dać ognia, bez odpowiedzialności za fałszywy alarm.

— Zgoda! Wszystko niech tak będzie, jak pragniesz — mówił hrabia Montcalm. — A teraz idź się przygotować; do nocy zwalniam cię ze służby.

Wszyscy koledzy uważali Tribarda za zgubionego; a że był z niego wesoły i dobry chłopak, nadto uczynny i dzielący się ostatkiem z kolegami, przeto żołnierze jęli go szczerze żałować i wymawiać mu jego poświęcenie.

— Czy cię djabeł skusił, Tribardzie — mówił jeden — poco ci szukać zguby? Byłbyś sobie spokojnie stał przed namiotem generała, a ty dobrowolnie leziesz do piekła.

— To i cóż?! Jeszczem tam przecie nie był, to ciekawy jestem — odparł wesoło dzielny Gaskończyk.

— A zresztą, czy to nie dobrze, że pójdę najprzód przygotować nam kwatery?

— Gadaj zdrów! — odezwał się inny. — A ja powiadam, żeś się niepotrzebnie wyrwał. Bellegarde ma żonę i dzieci, dobrze! ale też nażył się już na świecie; tymczasem ty, co? Przed tobą całe życie stoi otworem...

— To może właśnie — przerwał z uśmiechem Tribard — szanowny Belzebub użali się mojej młodości i daruje mię zdrowiem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela **20** grudnia

Niedziela 4-ta Adwentu.
Św. Teofila i towarzyszy, żołnierza, męczennika.
Św. Dominika z Sylos, opata z zakonu Benedyktynów.

Jutro poniedziałek, 21 grudnia: Św. Tomasza apostoła i św. Seweryna, biskupa i wyznawcy.

We wtorek 22 grudnia: Św Zenona, biskupa, wyznawcy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.39;	o gdz. 15.44.
Księżyca	o godz. 12.42;	o godz. 2.58.

*

Z historii śląskiej.

20 grudnia. 1744. Wkroczenie Fryderyka II z 200 000 wojska do **Raciborza.** W konwencie księży Franciszkanów zakwaterowało się trzech kapitanów z służbą. Potem przyszedł jeszcze jeden podchorąży ze 100 ludźmi. Zajęli refektarz klasztorny: piekarnię i inne zabudowania. Nawet kobiety sprowadzili do klasztoru. Żądali pożywienia i drzewa na opał. Ostatecznie umieszczono w klasztorze felczera z swoją służbą. Felczer obrał sobie celę Ojca Marcina Orlika na kwatere. Ale, jak naoczni świadkowie opowiadają, jakaś siła nieludzka trzykrotnie go wyrzuciła z łóżka. Wieczorem cały szwadron huzarzy pruskich wtargnął do klasztoru. Dowódca wjechał na koniu do samej furty. Przekleństwami i bluźnierstwami obrzucono zakonników, żądając pożywienia dla siebie i obroku dla koni. Czego nie dostali, skradli. Rąbali meble i palili, a co nie mogli zabrać, zniszczyli. Z kobietami bezwstydne orgje wyprawiali nocami. — **1890.** Umarł ks. Franciszek Klein, prob. **w Rudzie,** wielki dobroczyńca ludu polskiego, były prezes pierwszego polskiego związku młodzieńców „Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu".

*

21 grudnia 1704. Miasto Pyskowice zaciąga pożyczkę od Grzegorza Joneczki, by spłacić zaległy podatek krajowy, w kwocie 32 talarów 18 groszy. — **1771.** Umarł burmistrz Franciszek de Fürstenmühl, **w Pyskowicach.** Jego następca Szymon Pipa rządził do 1785 roku. — **1853.** Umarł ojciec księdza Leopolda Nerlicha, prob. **w Piekarach.**

*

Biuro porady prawnej w Mikołowie w poniedziałek zamknięte!

Z powodu wypadku śmiertelnego w rodzinie **sekretarz nasz w poniedziałek 21 bm. do Mikołowa nie przybędzie i w dniu tym porad prawnych udzielać nie będzie.** Interesenci, o ile chodzi o sprawy nie cierpiące zwłoki, mogą korzystać z porady prawnej w Pszczynie we wtorek 22 bm., udzielanej w lokalu p. Michała Zawiszy przy ul. Gotsmana. Następna porada prawna w Mikołowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 stycznia 1932 roku.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego".

— Sprawa świadectw przemysłowych. Dla otrzymania świadectw przemysłowych należy złożyć pisemną deklarację według przepisanego wzoru wraz z odpisem. Blankiety deklaracyj oraz odpisy tychże wydają Kasy skarbowe bezpłatnie. Termin nabywania świadectw przemysłowych upływa 31 bm. Poczynając od dnia 2 stycznia 1932 roku władze skarbowe przeprowadzać będą lustracje przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych. Winni niewykupienia względnie nabycia nienależytych świadectw przemysłowych pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

Województwo śląskie.

*** Memorjał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie bezrobocia w hutnictwie.** Zespół Pracy związków metalowców zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z obszernym memorjałem, wyjaśniającym p. Prezydentowi katastrofalne położenie w hutach żelaza. Zespół Pracy wyraża w swym memorjale nadzieję, że p. Prezydent użyje całego swego wpływu, celem uchronienia warstwy pracującej Śląska od ostatecznej nędzy i rozpaczy.

*** Unieruchomienie pieców martinowskich w hucie „Bismarck".** Komisarz demobilizacyjny odbył onegdaj konferencję w sprawie unieruchomienia oddziału pieców martinowskich w hucie „Bismarck", w związku z czem 270 robotników ma być zwolnionych. Ze względu na to, że przepisy demobilizacyjne nie upoważniają komisarza do zezwolenia na unieruchomienie zakładów, komisarz nie mógł przeciwstawić się zwolnieniu owych 270 robotników.

*** Dalsze protesty przeciwko zatrudnianiu obcokrajowców na Śląsku.** Zebrania protestacyjne przeciwko pobytowi obcych poddanych na Śląsku mnożą się gwałtownie. Codziennie napływają informacje o wielkiem oburzeniu społeczeństwa polskiego, które w dużej części pozbawione jest pracy i cierpi nędzę, kiedy obcokrajowcy nietylko, że posiadają pracę, ale ponadto zajmują posady korzystne i pobierają niejednokrotnie zawrotnie wysokie pobory. Ten stan rzeczy jest niedopuszczalny. Jeśli kryzys ma być opanowany, jeśli bezrobocie ma być zmniejszone, jeśli gospodarka przemysłu śląskiego ma być uzdrowiona, należy stanowczo i energicznie jak najszybciej spowodować zwolnienie z posad obywateli państw obcych.

Ostatnio uchwalono znane rezolucje **w Łaziskach Dolnych, Orzegowie, Makoszowach, Podlasiu, Świerklanach Górnych oraz Woli powiatu pszczyńskiego.** Rezolucje te zostały wszędzie ponadto zaakceptowane przez większość organizacyj społecznych poszczególnych miejscowości.

*** Przemyt w listopadzie.** Według danych statystycznych w listopadzie rb. śląska straż graniczna skonfiskowała towarów przemyconych wartości 98 000 zł., udowodniła na podstawie rachunków, iż przemycono towaru na sumę 326 000 zł., zajęła 279 osób z przemytem, 139 osób zatrzymano bez przemytu, oraz w 17 wypadkach zakwestjonowano towar. Broni użyto w 5-ciu wypadkach, rachunków niestemplowanych zajęto na 118 000 złotych.

*** Wyjaśnienie w sprawie spisu ludności.** W związku z wiadomościami o wynikach spisu ludności na terenie województwa śląskiego, które pojawiły się w niektórych dziennikach, Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że podane w tych wiadomościach cyfry nie pochodzą z źródła urzędowego. Z uwagi na to, że materjały spisowe znajdują się w rękach poszczególnych władz spisowych dopiero

Listy naszych Czytelników.

Z życia S. M. P.

Tarnowice Stare w Tarnogórskiem. Od chwili wprowadzenia zmian w zarządzie, życie w naszem S. M. P. idzie normalnym torem i coraz bardziej się ożywia. Tu pokazuje się wyraźnie co znaczy mieć sumiennych i energicznych członków w zarządzie; odtąd daje się zauważyć znaczny pryrost nowych druhów. Kilku druhów obiecało prowadzić zespół kukurydziany w przyszłym roku, zaznajomiwszy się wpierw z korzyściami odniesionemi przez prowadzenie takich zespołów. Zaś w niedzielę, dnia 22 listopada b. r. Stowarzyszenie odegrało przedstawienie teatralne, które odbyło się z wielkim sukcesem dla S. M. P. Zysk z tego przedstawienia przeznaczone na sprowadzenie do „Ogniska" radja i uzupełnienie nowopowstałej bibljoteki. Tak radjo jak i bibljoteka mają służyć do uświadamiania druhów.

Mając własne „Ognisko", urządzamy co miesiąc, bez żadnych przeszkód zebrania plenarne. Ostatnie zebranie i to walne, odbyło się w niedzielę, dnia 29 listopada br. Na porządku dziennym, między innemi był wybór zarządu stowarzyszenia. Do zarządu wybrano jednogłośnie następujące osoby: Jan Siwiec, jako prezes, Alfons Zawada, sekretarz, Edmund Kiełbasa, skarbnik i Alojzy L. Kloza jako bibljotekarz, zaś patronem S. M. P. jest ks. prob. Twórz. Miejmy nadzieję, że nowy zarząd nie zawiedzie nas w niczem.

Nareszcie nasza młodzież zrozumiała celowość stowarzyszenia i idzie śmiało naprzód. Do wyżyn — do ideałów! Ażeby wspólnemi siłami wykrzesać lepsze jutro dla siebie i naszej Ojczyzny. — Niechaj więc każdy pamięta słowa naszego wieszcza — Adama Mickiewicza, że „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele" — oraz „Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj!" Gotów! **Druh.**

Z ruchu harcerskiego.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Król. Hucie.

W dniu 14 grudnia br. w gimnazjum żeńskiem w Król. Hucie odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół przy III. i IV. żeńskiej drużynie harcerskiej przy współudziale przewodniczącej Zarządu Śląskiego Z. H. P. p. Wandy Jordanówny, p. dr. Spoczyńskiej oraz komendantki hufca p. Bólówny. Zebranie zagaiła prezeska koła p. Winiewska a na przewodniczącą wybrano p. Jordanównę. Sprawozdanie z działalności i pracy koła złożyła sekretarka p. Juchnowiczówna: otóż koło to rozwinęło żywą działalność w zdobywaniu odpowiednich funduszy na potrzeby drużyn i otoczyło je serdeczną opieką, pomagając we wszystkich imprezach i uroczystościach przez nie urządzanych. Z inicjatywy pań z koła, zorganizowana jest pomoc koleżeńska, która już od kilku lat pomaga niezamożnym harcerkom w zdobywaniu wiedzy i dalszego kształcenia się. Przy pomocy i pod opieką p. Walczakówny założono sklepik harcerski, przyborów szkolnych, który nadspodziewanie doskonale się rozwija i przynosi niezły dochód drużynom na obozy letnie. Za tę pełną poświęcenia pracę i opiekę nad tym sklepikiem należy się szczere uznanie p. Walczakównie, tembardziej, że popiera się w ten sposób tylko wyroby polskie kupowane u miejscowego kupiectwa. Po wyczerpującej dyskusji wybrano nowy zarząd w osobach: p.p. Drozdowską, Harasiewiczową Winewską, Kellerową, Gońską, Juchnowiczówną, Kowalową, Walczakówną, Fickową i Przybyłowską. Komisję rewizyjną: pp. Dec, Bajgert i Pyka. Przy końcu wygłosiła odczyt p. Jordanówna o wyprawie harcerstwa polskiego na zlot skautów słowiańskich do Pragi.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Lublińcu.

Dnia 15 grudnia br. odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Lublińcu. W zebraniu tem prócz członków koła wzięli udział: przewodnicząca zarządu oddziału Śl. Z. H. P. p. Wanda Jordanówna, oraz miejscowy proboszcz ks. Dwucet. Otworzył zebranie prezes koła ks. mjr. Szymała, zaś krótkie sprawozanie z działalności koła odczytała sekretarka p. dr. Stryczniewiczowa, następnie sprawozdanie z pracy hufca złożył p. Klama obrazując życie i pracę drużyn harcerskich; jest ich 9 w liczbie 240 członków. Tego roku urządzili obchód 10-lecia harc. śl., urządzono święto wiosny, półobóz roboczy w maju, zaś w lecie obóz harc. koło Poronina. Harcerze w samym Lublińcu pomagali komitetowi bezrobocia w rozmaitych imprezach. Celem zdobycia samowystarczalności finansowej I. drużyna gimnazjalna zorganizowała sklepik harcerski przyborów szkolnych i cieszy się troskliwą opieką p. dyr. Areckiego. W terenie praca idzie trochę słabiej, gdyż brak tam starszych i wyrobionych kierowników, chcąc temu zaradzić, komenda hufca wyśle ich w przyszłym roku na kursa instruktorskie na Bucze. Po ożywionej dyskusji i uchwaleniu absolutorjum zarządowi wybrano nowy w składzie następującym: prezes ks. Szymala, wiceprezesi pp. insp. Hollek i kom. Matuszewski, sekretarz p. Ropkówna, skarbnik p. Żywczak, czł. dyr. Arecki i p. kier. sz. Bazarnik. Komisja rewizyjna: pp. Dubowski, dr. Marksen i p. Szmidtowa,

Z kroniki żałobnej.

Śp. Michał Fabrowski.

Dnia 15 bm. umarł **w Lublińcu** pozasłużbowy kasjer Powiatowej Kasy Komunalnej, **śp. Michał Fabrowski,** przeżywszy lat 58. Zmarły pochodził z Wielkopolski, skąd przybył na Śląsk w pierwszych latach bieżącego wieku, osiedlając się jako kupiec na Płoni pod Raciborzem. Należał do tych, którzy wszystkie swe siły poświęcili pracy narodowej wśród ludu śląskiego. Starsi raciborzanie z uznaniem wspominają gorliwą działalność kupca-rodaka, który swoją pracowitością i sumiennością zaskarbił sobie szacunek wśród całej ludności polskiej Raciborza i okolicy.

Od roku 1905 pracował jako członek zarządu w Banku Ludowym w Raciborzu; na to stanowisko dostał się Nieboszczyk dzięki wielkiemu zaufaniu, jakiem darzył go lud. Z Raciborza w roku 1911 przeniósł się do Koźla jako kierownik tamtejszego Banku Ludowego. Tu zastał go plebiscyt i powstanie. Na nowem stanowisku rozwinął niemniej gorliwą działalność, szczególnie w okresie plebiscytu, za co został aresztowany i wywieziony do Chociebuża. Mimo tego pozostał na miejscu do chwili podziału Śląska w roku 1922.

Po podziale Śląska Zmarły był zmuszony uchodzić z Koźla i objął stanowisko kasjera Powiatowej Kasy Komunalnej w Lublińcu. I w wolnej Ojczyźnie pracował niezmordowanie w dalszym ciągu w szeregu organizacjach społecznych. Niezbyt dawno przeszedł na zasłużona emerytuę, niestety śmierć nieubłagana zabrała Go przedwcześnie po wieczną nagrodę. Niech odpoczywa w pokoju!

z końcem miesiąca b. r., oficjalne dane o wynikach spisu będą mogły być obliczone i opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny nie wcześniej jak z końcem przyszłego miesiąca — i to oczywiście tylko w cyfrach ogólnych. Dokładne bowiem zbadanie i opracowanie materjału spisowego wymaga dłuższej pracy.

Z Katowickiego

Nabyli meble po niskich cenach.

Katowice. Z początkiem listopada rb. Stefan Turek i Bronisława Biskupska, obaj z Katowic Plac Wolności, zakupili w składzie mebli Karola Goduli w Kalwarji Zebrzydowskiej 4 kompletne urządzenia do pokoju sypialnego a jedno do pokoju jadalnego, łącznej wartości 5500 zł. Tytułem zaliczki wpłacili oni przy odbiorze tych mebli kwotę 1600 zł., zaś na pozostałą 3900 zł. wystawili kilka weksli z podpisem inżyniera Zamojskiego i A. Susickiego z Katowic. Rutkopfa Jakóba i f-my Triumpf z Krakowa. Dotychczas jednak tak Turek jak i Biskupska zaległej kwoty nie wpłacili, pobrane meble sprzedali i zbiegli w niewiadomym kierunku. W toku dochodzeń ustalono, iż podpis inż. Zamojskiego z Katowic, umieszczony na wekslach jest sfałszowany. Dochodzenia celem ustalenia miejsca pobytu tak Turka jak i Biskupskiego oraz ich ujęcia są w toku.

Rok ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo.

Katowice. W środę rozpatrywał sąd okręgowy sprawę Alfonsa Przybyły oskarżonego o krzywoprzysięstwo. Sąd skazał winnego na rok ciężkiego więzienia. Również odpowiadała żona zasądzonego Elżbieta oraz Anna Bednarek, obydwie oskarżone o namawianie do fałszywych zeznań. Obydwie zostały uwolnione od winy i kary.

4 miesiące za spowodowanie pożaru.

Katowice. Przed sądem okręgowym stanął Fr. Chałupka z Pszczyny, oskarżony o podpalenie własnego domu. W czasie przewodu sądowego okazało się, iż w chwili wybuchu pożaru Chałupka był w chlewie i pożarem wogóle się nie interesował. Zawiadomiony o pożarze nic nie uczynił, by ratować domostwo, lecz dalej zachowywał się obojętnie. Sąd skazał oskarżonego na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata za dopuszczenie spłonięcia domu z powodu niedbalstwa.

Schwytany na goracym uczynku.

Katowice. Dnia 16 bm. przytrzymano w czasie kradzieży z włamaniem do składu fryzjerskiego Jerzego Helera przy ul. 3 maja 17, Tadeusza Weslera. Skradzione ze składu artykuły kosmetyczne odebrano i oddano poszkodowanemu.

Kradzież maszyny do pisania.

Katowice. W nocy na 17 bm. weszli nieznani sprawcy do biura firmy „Kosmos" przy ul. Słowackiego 31 i skradli maszynę do pisania marki „Adler", wartości 800 zł., zaś z szuflady biurka 280 zł. gotówki. Jako silnie podejrzanego o tę kradzież przytrzymano Henryka Szmida z Katowic, jednak maszyny, ani pieniędzy przy nim nie odnaleziono.

Masowe zwolnienia i świętówki.

Siemianowice w Katowickiem. Fabryka kotłów W. Fitzner w Siemianowicach zwalnia część robotników i ogranicza czas pracy do trzech dni w tygodniu.

Koleżeńska ofiarność.

Siemianowice w Katowickiem. Dyrekcja fabryki śrub i nitów Fitznera w Siemianowicach zgodziła się na propozycję urzędników, aby z dniem 1 stycznia 1932 pracowali tylko 6 godzin dziennie. Urzędnicy ci ofiarowali dobrowolnie 25 proc. swych poborów na rzecz tych kolegów, którzy z dniem 1 stycznia byli z pracy zwolnieni.

Przytrzymanie oszustki.

Halemba w Katowickiem. W sprawie oszustwa, dokonanego w dniu 28 listopada rb. w składzie kolonjalnym na szkodę Emilji Piechowej, gdzie nieznana kobieta pod pozorem wróżenia z ręki i zażegnania choroby wyłudziła od Piechowej 230 zł. gotówki — przytrzymano cygankę Helenę Pawłowską, którą odstawiono do sądu.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Podczas jednej z minionych nocy dokonano włamania do mieszkania pewnego rzeźnika na Rozbarku. Włamywacze skradli 870 marek i zegarek.

*

Po kilkotygodniowych dochodzeniach policji w Bytomiu udało się ustalić tożsamość kobiety, którą znaleziono na granicy polsko - niemieckiej przy kopalni „Rudolf" na Rozbarku. Jest nią 53-letnia wdowa, robotnica Józefa Gierasowa z Miechowa (woj. kieleckie). Mieszkała ona u swego narzeczonego w Będzinie, którego mieszkanie opuściła 16 października rb. Krajanie zwłok wykazało, że G. zmarła śmiercia naturalną.

*

Na miejsce tragicznie zmarłego burmistrza dr. Lazarka, mianowany został komisarycznym burmistrzem Miechowic asesor rejencyjny dr. Kwoll, urzędnik starostwa powiatu bytomskiego. Dr. Kwoll jest rodem z Opola.

Z Zabrskiego.

Ślusarz Jan Copik kupił na targu w Zabrzu gęś, którą umieścił w worku i udał się na dworzec. Gdy już znajdował się na peronie i oczekiwał nadejścia pociągu, gęś wydostała się z worka i zbiegła na tor kolejowy. Rozpoczęła się gonitwa, w czasie której nadjechał pociąg, pod który wpadł właściciel gęsi. Na szczęście odniósł on tylko mało niebezpieczne obrażenia głowy.

*

Na ulicy Kamiennej w Zabrzu doszło do bójki między komunistami a stahlhelmowcami. Tym razem stroną zwycięską byli komuniści, którzy ścigając uciekających stahlhelmowców, wywoływali popłoch wśród ludności.

*

Wspaniały kościół św. Józefa w Zabrzu miał być konsekrowany w trzecią niedzielę adwentową (13 grudnia). Obecnie donoszą, że konsekracja odbędzie się później. Ażeby jednak mogły być odprawiane nabożeństwa, nowy kościół zostanie poświęcony.

Z Gliwickiego.

Proboszcz parafji śś. Piotra i Pawła w Gliwicach, ks. prałat Jagło, mianowany został przez arcybiskupa wrocławskiego, ks. kardynała dr. Bertrama, dziekanem dekanatu gliwickiego. Dotychczas był dziekanem radca duchowny ks. Flascha, proboszcz w Szywałdzie.

Z Król. Huty

Robotnicy otrzymali zarobki.

Król. Huta. Dowiadujemy się, że huty „Królewska", „Bismarcka" i „Falva" wypłaciły jednak zarobki w dniu wypłaty mimo, że znaczna część tych sum przeznaczona była na inne zobowiązania.

Tylko rzeźnicy miejscowi.

Król. Huta. Hala targowa roi się od straganów. Szczególnie podpada wielka liczba jatek masarskich, wśród których jest dużo rzeźników z poza granic Śląska i to z Zagłębia Dąbrowskiego. Przeciw tym rzeźnikom wnieśli protest miejscowi rzeźnicy i to z dobrym skutkiem. Magistrat postanowił dla zamiejscowych rzeźników nie przedłużać dzierżawy jatek na rok 1932. Od Nowego Roku mogą sprzedawać w hali swe towary i wyroby mięsne tylko rzeźnicy śląscy.

Loterja fantowa L. O. P. P.

Król. Huta. Loterja fantowa L. O. P. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 16-ej w sali „Hrabia Reden". Losy w cenie po 50 groszy do nabycia w firmie Dinges, Król. Huta, ul. Wolności 9 oraz w Spółdzielni Inwalidzkiej w Król. Hucie ul. Sobieskiego 15.

Kradzież jaj.

Król. Huta. W nocy na 16 bm. z bramy wjazdowej realności przy ul. Piotra nr. 4 skradziono 5 skrzyń jaj, wartości 850 zł.

Kradzież z zemsty.

Król. Huta. Henryk Czaja, przedsiębiorca zakładu czyszczenia okien wystawowych doniósł, że dnia 14 bm. skradziono mu ze składu, mieszczącego się przy ul. Kazimierza 4, większą ilość szczotek do czyszczenia okien oraz kilka kg. pokostu, a ponadto połamano mu 4 drabiny, wskutek czego poszkodowany został na około 300 zł. W toku dochodzeń przytrzymano jako silnie podejrzanego o dokonanie tej kradzieży 22-letniego robotnika Józefa Rzeźniczka z Król. Huty, byłego współpracownika Czaji, który dopuścił się kradzieży z zemsty.

Wypadek na ulicy.

Król. Huta. Dnia 15 bm. zaniemógł nagle na ul. Wolności 55-letni Paweł Harnes, którego odstawiono do szpitala miejskiego.

Kradzież żelaza.

Król. Huta. Dnia 14 bm. jeden z funkcjonarjuszy policji zatrzymał na ul. Bytomskiej furmankę Piotra Koja, handlarza starego żelaza, załadowaną około 30 q starego żelaza. Badany na okoliczność pochodzenia tego żelaza, woźnica Wawrzynek nie mógł dać żadnego wyjaśnienia, skutkiem czego furmankę wraz z żelazem zatrzymano w podwórzu komis. II, w Król. Hucie. Dnia następnego w czasie dochodzeń ustalono, iż zakwestjonowane żelazo pochodzi z kradzieży z huty żelaza w Król. Hucie. Powiadomiony o wypadku zarząd tej huty, skradzione żelazo odebrał a sprawę przekazano władzom sądowym.

Z Świętochłowickiego

Najechanie samochodem.

Brzeziny w Świętochłowickiem. Dnia 16 bm. przed tunelem przy ul. Warszawskiej samochód osobowy najechał 45-letniego Jana Rurowskiego z Brzezin, który doznał poważnego okaleczenia i w stanie groźnym odstawiono go do szpitala powiatowego w Szarleju.

Nieszczęśliwy wypadek.

Ruda w Świętochłowickiem. Dnia 16 bm. w czasie przetaczania wagonów kolejowych kolejki wąskotorowej na terenie kopalni „Wolfgang" w Karol Emanuel, najechany został 4-letni Eryk Król, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do domu rodzicielskiego.

Z Pszczyńskiego

Aresztowanie urzędnika księcia Pszczyńskiego.

Lędziny w Pszczyńskiem. Wielkie zaciekawienie wywołało zaaresztowanie urzędnika kopalni ks. Pszczyńskiego w Lędzinach. Okazało się, że urzędnik ten, Gülden, był wspólnikiem Edelmana, który po wykryciu różnych nadużyć zbiegł do Niemiec. Gülden zeznał, że w myśl tajnego okólnika dyrektorów istniał specjalny fundusz, zużywany przez komo na przekupywanie urzędników państwowych. Gülden zeznał, że niektórzy urzędnicy zużywali kwoty z tego funduszu dla siebie, zamiast dawać łapówki urzędnikom i urządzali libacje.

Chlew pastwą płomieni.

Bojszowy Górne w Pszczyńskiem. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w chlewie rolnika Franciszka Ścierskiego. Zniszczeniu uległ dach chlewa wraz z zapasami słomy i siana. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 7 000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna, która pożar w krótkim czasie zlokalizowała. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar powstał najprawdopodobniej od iskier, wypadających z komina kotła parowego zabudowanego w chlewie a służącego do gotowania paszy dla bydła.

Nagła śmierć.

Imielin w Pszczyńskiem. W pociągu osob., zdążającym z Mysłowic do Szopienic, zaniemogła nagle Rozalja Sojkowa z Imielina, żona funkcj. kolej. i utraciła przytomność. Odstawiono ją do szpitala gminnego w Roździeniu, gdzie tego samego dnia bez odzyskania przytomności zmarła na skutek udaru mięśnia sercowego.

Pożar zniszczył sprzęty domowe.

Kosztowy w Pszczyńskiem. Dnia 17 bm. wybuchł pożar w mieszkaniu Pawła Pająka i zniszczył sprzęty domowe wyrządzając szkodę na około 2 000 zł. Pożar powstał w czasie nieobecności Pająka od silnie rozpalonego piecyka żelaznego. Zaalarmowana straż pożarna z Kosztów i Krasów pożar zlokalizowała.

Napad rabunkowy.

Szeroka w Pszczyńskiem. Paweł Lach z Rybnika, pomocnik maszynowy, doniósł, że dnia 15 bm. około godz. 22, jadąc furmanką do Szerokiej, został w lesie Osiny — Szeroka przez 6 nieznanych i zamaskowanych osobników napadnięty i okradziony z portfelu, z zawartością 10 zł. Jeden ze sprawców uderzył go jakiemś twardem narzędziem w głowę tak, że Lach utracił chwilowo przytomność. Po odzyskaniu przytomności zdołał się on wyrwać z rak napastników i zbiegł do lasu, pozostawiając zaprzęg na drodze.

Z Rybnickiego

Samobójstwo.

Rybnik. Dnia 15 bm. pozbawił się życia przez powieszenie na powrozie, przymocowanego do belki na strychu 14-letnia Kaizerek Marta, upośledzona na umyśle.

Przedstawienie teatralne.

Pszowskie Doły w Rybnickiem. Staraniem tutejszego grona nauczycielskiego odegrała dziatwa szkolna sztukę teatralną pod tytułem „Ojcze nasz" w niedzielę, dnia 13 bm. na sali p. Krótkiego. Przed rozpoczęciem kier. szkoły p. Tereskowski powitał gości i objaśnił przed stawienie. Następnie były występy z śpiewami. Potem odbyło się przedstawienie. Dziatwa wywiązała się z swych ról znakomicie ,co zasługuje na uznanie. Przyczyniło się do tego walnie grono nauczycielskie. Po ukończeniu całego przedstawienia kierownik szkoły podziękował za poparcie. Potem dłuższe treściwe przemów. wygłosił p. Grzesista z Pszowskich Dołów. Po ukończeniu wracali uczestnicy do swych domów z zadowoleniem.

Kradzież bielizny.

Radlin w Rybnickiem. W dniu 14 bm. skradziono z mieszk. urzędnika gminnego Ludwika Nosiatki 10 białych powłok na poduszki i 4 na pierzyny, 2 obrusy i różne inne drobiazgi, łącznej wartości około 400 zł. — W nocy na 15 bm. zaś skradziono z mieszkania Emilji Goriwodowej w Kokoszycach dwie powłoki na pierzyny, 8 na poduszki z białego płótna w czerwone kratki, obrus biały, płaszcz męski, chustkę wełnianą oraz 2 brzytwy łącznej wartości około 300 zł.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 19. bm.: „Księżniczka Olala" o godz. 19.30.
Niedziela, dnia 20. bm.: „Krysia Leśniczanka" o godz. 15.30.
Niedziela, dnia 20 bm. „Tosiek" o godz. 19.30
Wtorek, dnia 22 bm.: „Tosiek" o godz. 19.30.
Środa, dnia 23. bm.: „Księżniczka Olala" o godzinie 19.30

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Poniedziałek, dnia 21. bm.: „Tosiek" Siemianowice o godz. 19.30.
Środa, dnia 23. bm.: „Tosiek" Król. Huta o godz. 15.00.

We wtorek występ Jadwigi Smosarskiej z zespołem Teatru Narodowego z Warszawy.

We wtorek, 22 bm. o godz. 19.30 wystąpi w Polskim Teatrze w Katowicach Jadwiga Smosarska z zespołem Teatru Narodowego z Warszawy w komedji „Orzeł czy reszka".

REPERTUAR „OPOLANKI".

Niedziela 20 bm. w Kończycach w sali p. Staroszczyka. Sztuka: „Zemsta cyganki"; początek o godz. 19-ej.

*

„Śląska Szopka Aktualna".

W niedzielę 20 b. m. w sali hotelu „Monopol" odbędzie się od dawna zapowiadana premjera „Śląskiej Szopki Aktualnej" której tekst napisali Kiks i Keks, muzykę zebrał Koks, a lalki wykonał Kuks.

Pełna aktualnego humoru „Szopka" grana będzie od niedzieli 20 do środy 23 b. m. codziennie dwa razy o 7 i 9 wieczorem.

Na niedzielnem przedstawieniu obecny będzie szereg zaproszonych gości. „Śląska Szopka" wzbudziła bardzo duże zainteresowanie — Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Mikulskiego.

Walka z wilgocią ścian w mieszkaniach.

Największą plagą mieszkań w okresie jesiennym i zimowym jest wilgoć. Mieszkania, nawet takie, które w lecie bywają zupełnie suche, często z nastaniem pory jesiennej stają się wilgotnemi. Wilgoć ta powoduje mokre plamy na ścianach, psuje tapety i malowanie, stwarza podłoże dla pleśni i grzyba domowego, uszkadza meble, napełnia mieszkanie stechlizną i może być przyczyną wielu chorób. Jest ona nieprzyjemną zwłaszcza dla ludzi cierpiących na reumatyzmy, drażliwych na t. zw. przeziębienia i t. d. W interesie zdrowia ludzkiego zapobieganie wilgoci lub jej usuwanie, jest rzeczą niezmiernie ważną.

Wilgoć w ścianach może mieć przyczyny rozmaite. Powstaje ona w nowych zupełnie domach, wskutek niedostatecznego wysuszenia ścian, zwłaszcza jeżeli idzie o ściany murowane. Jak wiadomo, w każdej wyprawie wapienno-cementowej, tworzy się wilgoć podczas twardnienia tej wyprawy. Wapno żrące, zawarte we wyprawie, łączy się z dwutlenkiem węgla, czyli t. zw. kwasem węglowym z powietrza na twardy węglan wapnia. Podczas tego połączenia wydziela się woda. Jeżeli ta woda nie zostanie usunięta przez należyte wysuszenie murów, zanim zostają one zajęte na mieszkania ludzkie, wilgoć w murach zostaje tak długo, zanim w porze letniej nie nastąpi ostateczne wysuszenie murów. Wilgoć ta jest zatem przejściowa i co do niej środkiem zaradczym jest jak najlepsze opalanie mieszkania lub raczej należyte wysuszenie tegoż za pomocą piecyków koksowych, zanim zostaje objęte przez lokatorów.

Czasami wilgoć jednak jest trwała. Dzieje się to wtedy, gdy pochodzi ona z ziemi, na której budynek został wystawiony. Jeżeli budynek stoi na ziemi mokrej, gdzie stale znajduje się woda zaskórna, a mury nie zostały zaizolowane warstwami nieprzepuszczającemi wilgoci, położonemi w kierunku poprzecznym, t. j. poziomym, wtedy woda wznosi się w murze dzięki swej włoskowatości, nawet na wysokość kilku pięter. W tym wypadku, środek zaradczy jest już bardziej niedostępny, musiałoby się bowiem u samych podstaw, cały budynek niejako przepiłować i podłożyć wszędzie warstwy z materjału izolacyjnego. Jest to operacja kosztowna, ale nieunikniona, jeżeli się chce wilgoć wyrugować.

Pamiętać należy, że tam, gdzie ściany już są wilgotne z jakiegobądź powodu, powstaje wilgoć ciągle na nowo, a to z następującej przyczyny. Ściany wilgotne przepuszczają ciepło i nie stanowią właściwie żadnej ochrony przed zimnem. W mieszkaniach o ścianach wilgotnych musi się przez to o wiele więcej opału używać. Wskutek łatwej przepuszczalności ścian zawilgoconych, na wewnętrznej stronie takiej ściany temperatura jest znacznie mniejsza, aniżeli w reszcie pokoju. Wiadomą zaś jest rzeczą, że na zimnych przedmiotach osadza się para wodna w formie mgły. Zjawisko to widzimy na szybach, przedmiotach metalowych i t. d. Nazywamy je poceniem się ścian. Takie pocenie się ścian powstaje także w budynkach, w których niema wilgoci gruntowej lub pochodzącej od wyprawy, o których to rodzajach wilgoci wspominaliśmy. Pocą się ściany takie także, które są za cienkie, nie wyprawione od strony t. zw. deszczowej i t. d. i wogóle wszędzie tam, gdzie ściana niedostatecznie izoluje.

Ściany takie są wewnątrz budynku zawsze zimne. Pocenie się zaś polega na zjawisku znanem, że powietrze potrafi w każdej temperaturze utrzymać w sobie parę wodną w stanie gazowym w pewnej tylko ilości. Tak np. przy 20-tu stopniach powietrza, maksymalna ilość pary wodnej, zawartej w powietrzu w stanie gazowym, wynosi 17.2 grama w jednym metrze sześciennym powietrza. W temperaturze zaś 0 stopni pary wodnej może być w powietrzu tylko 4.9 grama na jeden metr sześcienny. Jeżeli zatem temperatura w pokoju wynosi 20 stopni, a temperatura wewnętrzna ściany wynosi 0 st., to zakładając, że powietrze zawiera maksymalną ilość pary wodnej, musi na ścianach osiąść nadmiar, t. j. 17.2 mniej 4.9 gr., t. j. 12.3 gr. wody na 1 m³ w postaci płynnej. Woda ta ścieka po ścianach, powodując wilgocenie jej jeszcze większe.

Mamy tu zatem błędne koło. Przez zawilgocenie ścian wskutek niedostatecznej izolacji, ściany są zimne, wskutek zimna ścian, ściany znowu wilgotnieją.

Ta „choroba" budynków murowanych bywała już badana i rozpatrywana przez wielu uczonych techników. Na wilgoć, powstającą wskutek niedostatecznej izolacji i z powodu zbyt cienkich murów i t. p., jest jedynym rodkiem pokrycie ścian materjałami izolacyjnemi, których dzisiaj mamy ogromny wybór.

Jest rzeczą budowniczych, względnie właścicieli domów dbać o to, aby budynek względnie mieszkanie dawało faktycznie to, czego każdy ma prawo od mieszkania żądać, tj. ochronę przed zimnem i wilgocią. Rzeczy te są wszystkie technicznie do opanowania, chociaż z pewnym kosztem. Ściany muszą być z materjałów, względnie zawierać materjał, który ciepła nie przepuszcza tak, aby temperatura po stronie wewnętrznej ściany nie była niższa od temperatury w pokoju. Z drugiej strony należy ogrzewanie mieszkań tak prowadzić, aby przedewszystkiem ogrzewane były ściany. Niestety jednak, jest to w wielu wypadkach bardzo trudne do zrealizowania.

Jeżeli do mieszkania już zakradł się grzyb, wtedy musi się usunąć wyprawę do samej cegły i cegłę pomalować płynem silnie desynfekującym. Takie płyny, względnie pasty, znajdują się w handlu pod rozmaitemi nazwami. Płynem tym musi się posmarować mur węglany, a dopiero potem normalną wyprawę nałożyć. W każdym razie wróg ten da się zwalczyć, czasami nawet bez pomocy budowniczego.

Marsze głodowe w Ameryce.



Zbiórka demonstrantów w Indjanopolis.

Z okazji otwarcia amerykańskiego kongresu w mieście stołecznem związku stanów, Waszyngtonie urządzili bezrobotni z wielu miast Stanów Zjednoczonych marsz głodowy do Waszyngtonu. Urzędy policyjne w Waszyngtonie postąpiły bardzo mądrze, aby nie dopuścić do zaburzeń, ponieważ przed miastem skierowali tłumy bezrobotnych najpierw do obozów, gdzie wszyscy demonstranci otrzymali obiad.

Nieoczekiwana propozycja.

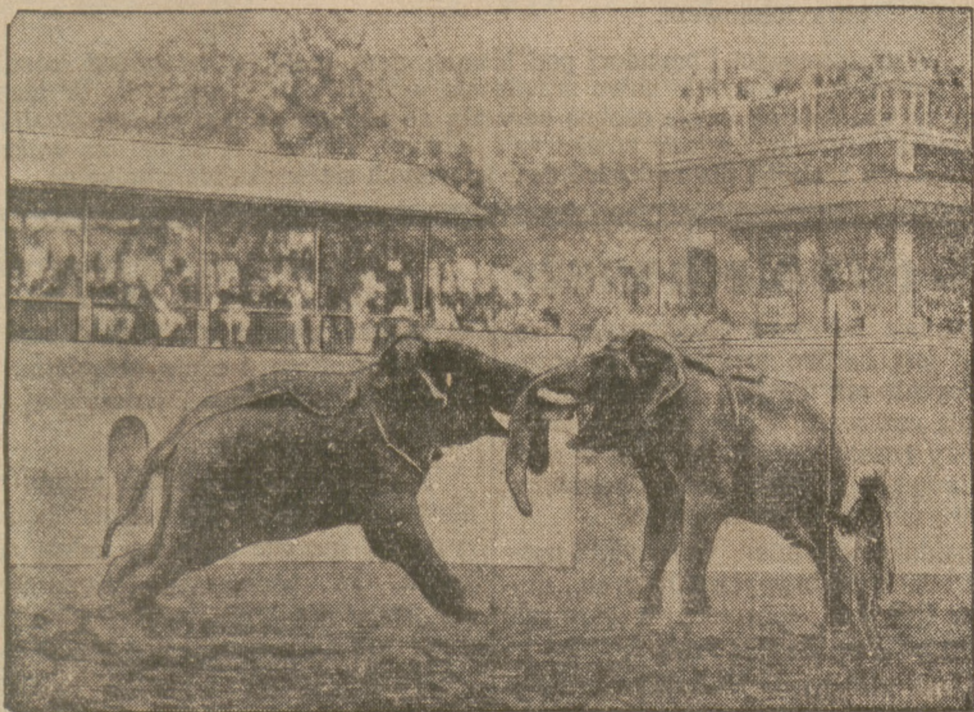
Ktoby pomyślał, że Wilhelm II wymieniony będzie, jako kandydat do nagrody pokojowej Nobla

A jednak tak się stało, autorem zaś tej nieoczekiwanej propozycji jest dziennik monachijski, „Münchnet-Augsburger Abendzeitung", uzasadniający ją w ten sposób:

„Już raz — pisze — udzielono tej nagrody owej autorce frazesów, niejakiej Bercie Suttner, która nie zdołała zapobiedz ani jednej wojnie. Przyznawano również kilkakrotnie tę nagrodę różnym ministrom, jak naprz. ostatnio p. Stresemannowi, którzy w pełni życia byli zdecydowanymi aneksjonistami i militarystami, propagandę zaś pokojową uprawiali dopiero wówczas, gdy słabiby ich władze umysłowe, gdy znajdowali się u schyłku życia. I oto znów nagroda pokojowa jest wolna. Jeżeli istnieje sprawiedliwość na świecie, to nagroda ta powinna być przeznaczona Wilhelmowi II, który przez ćwierć wieku utrzymywał pokój na świecie nawet w chwilach tak krytycznych, jak w latach 1911".

Niech i tak będzie!

Walka słoni w Indjach.



Walka zapaśnicza słoni na arenie w Bombaju.

W wschodnich prowincjach Indyj nie można sobie pomyśleć uroczystości ludowej bez walki słoni. Rycina nasza przedstawia zapasy tych olbrzymich zwierząt na arenie w Bombaju.

Dobra posada.

Najlepiej płatnym manekinem w Londynie jest Polka, 21-letnia Anna Niżyjska, która pracuje w jednym z największych i najelegantszych magazynów mód. Niżyńska znaną była z piękności i klasycznej budowy w Paryżu w dzielnicy Montparnasse, wśród malarzy jako modelka. Po przyjeździe do Londynu zaangażował jako „manekina" Niżyńską najelegantszy magazyn mód, który płaci pięknej Polsce ogromną pensję, wynoszącą zgórą 300.000 zł. rocznie.

Skarby wielkorządcy Mandżurji Czang-Sue-Lianga.

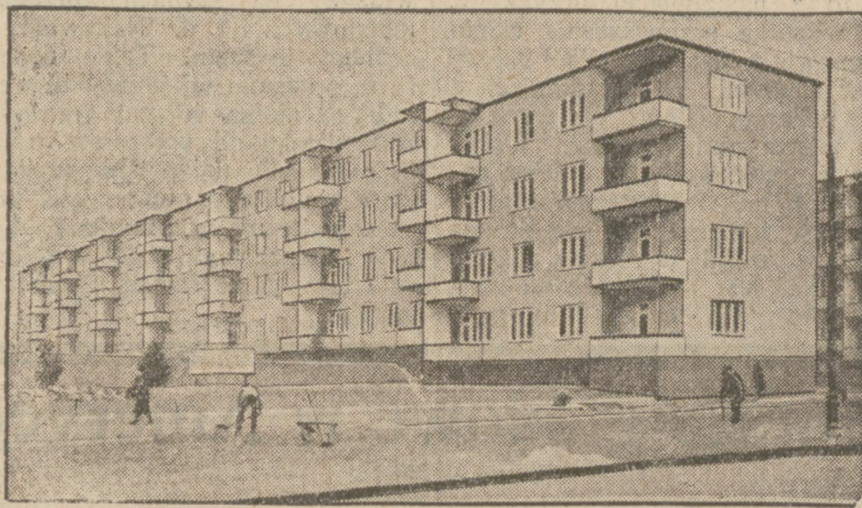
Prasa Dalekiego Wschodu donosi, że młody wielkorządca Mandżurji, marszałek Czang-Sue-Liang, pozostawił w okupowanym przez Japończyków Mukdenie ogromny majątek, wynoszący ponad 80 miljonów dolarów w srebrze. Majątek ten odziedziczył on po swoim ojcu Czang-Tso-Linie. Ten ostatni nabył w 1920 roku za 7 miljonów dolarów srebrnych złoto w sztabach. W ciągu 11-tu latach kurs srebra spadł tak znacznie, że obecnie złoto wielkorządcy Mandżurji oblicza się mniej więcej na 30 miljonów dolarów srebrnych. Pozatem pozostawił on oprócz pałacu i innych nieruchomości, także cenny zbiór starożytności chińskich wartości kilku miljonów dolarów. Również żony młodego marszałka posiadały kosztowności, oceniane na kilka miljonów.

Obecnie marszałek niepokoi się losem swego mienia, a zwłaszcza swym funduszem w złocie, który przechowywał w podziemiach swego pałacu w Mukdenie.

Nietylko marszałek Czang-Sue-Liang lecz i jego przyjaciel i podwładny jego, jen. Tang-Ju-Lin, pozostawił w Mukdenie, w podziemiach swego domu, majątek wartości 10 miljonów dolarów. Jenerał miał otrzymać wiadomość, że skarby jego już nie istnieją, bo ktoś je wywiózł.

Ogniotrwałe i bezdymne odsiedle.

W pobliżu Berlina powstało osiedle z kilku bloków domów. Prasa niemiecka donosi, że jest to najmodniejsze osiedle w całej Europie, bo wszystko w tych domach jest zelektryfikowane. Wieżymy, że osiedle to jest jedyne, co do modnych zdobyczy technicznych budowlanych, ale z drugiej strony zapewne koszt budowy i urządzenia jest bardzo wysoki, bo co modne, to drogie. To też słusznie Laval powiedział w swej ostatniej wielkiej mowie, w parlamencie francuskim, że Niemcy dużo wydają pieniędzy na luksusowe rzeczy, a gdy trzeba płacić zobowiązania, to oświadczają, że mają próżne kasy. Premjer francuski Laval wskazał również, że przy takiej polityce finansowej zwykły lud niemiecki pogrążony jest w nędzy, a on (Laval) rozumie to i ubolewa nad położeniem ludzi pracy w Niemczech, natomiast szastania pieniędzmi na luksusowe, niepotrzebne rzeczy, co powoduje kryzys finansowy w Niemczech — tego on nie rozumie!



Osiedle Neu-Tempelhof pod Berlinem.

Zarzut to ciężki, lecz słuszny, bo ileż to pieniędzy wydaje się w Niemczech na rzeczy zbytku, a bieda coraz większa w kraju. Cóż znaczy taki „Feuer- und rauchlose Siedlung", jeśli ludzie, co w tym osiedlu mieszkac będą, być może, prędzej czy później wskutek opacznej gospodarki w państwie będą zmuszeni „sztemplować" wskutek braku pracy i zarobku.

Nowa wyprawa Sven Hedina.

Znakomity podróżnik, badacz Dalekiego Wschodu, Sven Hedin, który jak podawaliśmy, powrócił wiosną do Sztokholmu, aby sklasyfikować i uporządkować materjały zebrane w ciągu ostatnich ekspedycyj, przygotowuje się do nowej wyprawy. Jak wiadomo Sven Hedin podzielił swą wyprawę na kilka grup, które prowadzą poszukiwania i badania niezależnie od siebie. W roku przyszłym dwaj członkowie ekspedycji Sven Hedina geolog Norin i dr. Ambolt, ekspert w sprawach astronomji i magnetyzmu ziemskiego, udają się na wielką wyprawę poprzez wielki łańcuch górski Karakorum aż do Indyj. Celem tej ekspedycji są badania geologiczne. Oczywiście niepodobna tymczasem określić czasu trwania wyprawy ze względu na nieprzewidziane trudności, na jakie może napotkać przy przeszukiwaniu dzikich, niezbadanych i mało zamieszkanych terenów.

Budżet miasta Londynu.

Budżet miasta Londynu przekracza budżety takich państw, jak: Danja Grecja i Szwecja.

Roczny budżet rady miasta Londynu wyraża się sumą 42 miljonów funtów szterlingów (ok. 1 i pół miljarda złotych). W ramach tego budżetu wydaje się 10 miljonów funtów szterlingów na budownictwo miejskie, utrzymanie dróg i t. d. Na wychowanie i na szkoły wydaje się 13 miljonów funtów szterlingów.

Tragedja Europejczyka w Indjach.

Młody Francuz, którego tożsamości jeszcze nie ustalono, padł ofiarą straszliwego wypadku, jaki się rozegrał w dżungli indyjskiej, kilkadziesiąt kilometrów od Chaudernagor.

Prasa paryska donosi z Bombaju, że pociąg przejeżdżający przez dżunglę, najechał w pewnej chwili na dziwnie jakoś ze sobą splątaną węzłowatość, która poruszała się na torze. Maszynista pociągu po zatrzymaniu lokomotywy, wysiadł i w towarzystwie kierownika pociągu i kilku pasażerów spostrzegł, że był to człowiek, tygrys i olbrzymi wąż. Zwierzę i gad były już martwe, człowiek natomiast choć strasznie pokaleczony, oddychał jeszcze.

Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, żył on jeszcze parę godzin i mógł opowiedzieć straszną przygodę, której padł ofiarą. Zagłębiwszy się w dżungli, zbłądził i błąkał się długo, zanim dotarł do toru kolejowego, gdzie się zatrzymał, zamierzając czekać na przyjazd pociągu, który miał go wybawić z groźnego położenia. Noc tymczasem zapadła i życie zwierząt zaczęło się ożywiać.

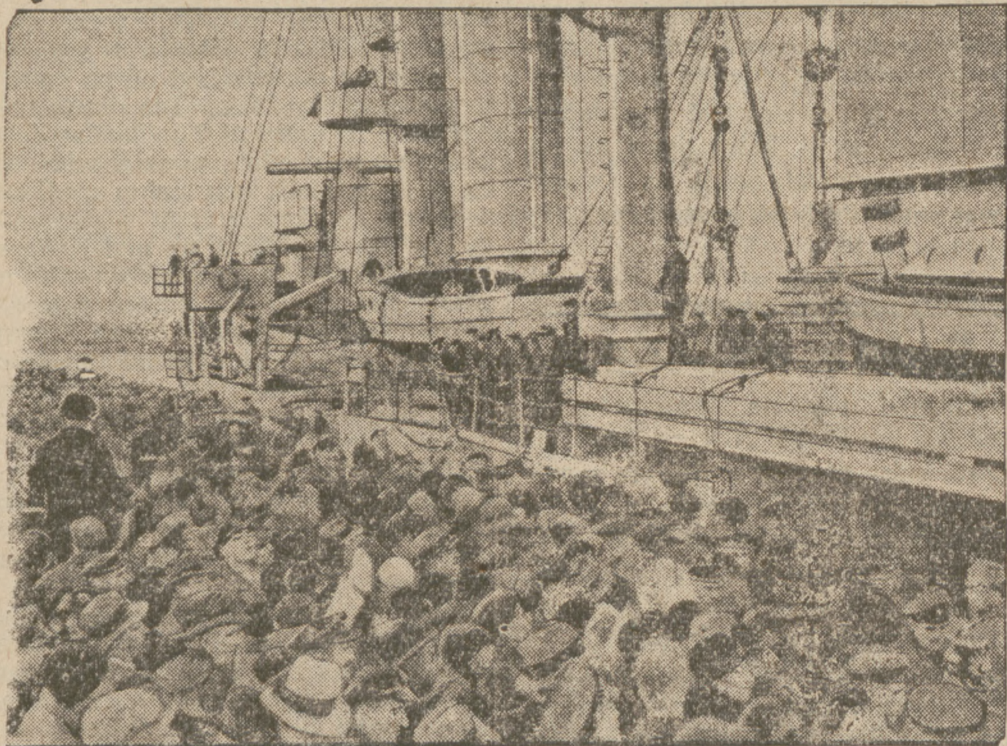
Człowiek usiadł na torze, czekając, gdy tymczasem olbrzymi wąż boa oplątał go w swe potężne sprężyny. Zaczął krzyczeć, lecz zgrozę jego położenia spotęgowało pojawienie się tygrysa zwabionego krzykiem. Tygrys bez namysłu rzucił się na węża, swego odwiecznego wroga, rozpoczynając z nim walkę na śmierć i życie i chcąc odebrać mu zdobycz.

Pociąg położył kres straszliwej walce, rozgniatając tygrysa i węża — nieszczęsny Francuz jednak również przypłacił życiem swą okropną przygodę.

Nowa rasa ludzka powstaje.

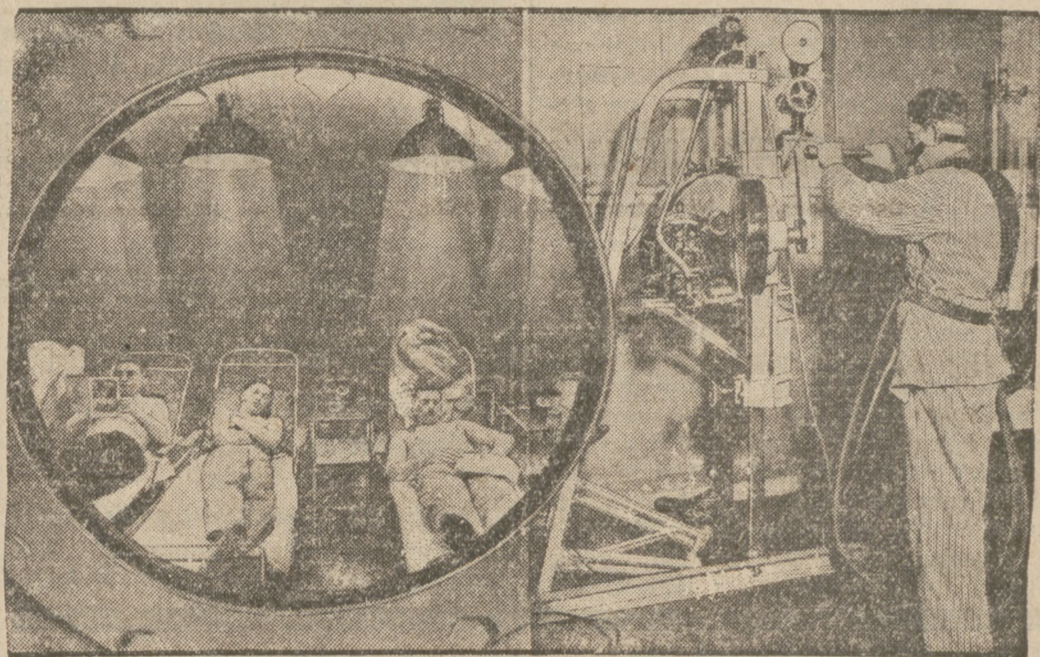
jak twierdzą antropologowie, na pograniczu rosyjsko - chińskiem na Dalekim Wschodzie i w Syberji południowej. Powstanie tej nowej rasy należy przypisać bardzo licznym, masowym małżeństwom między przedstawicielami Rosjan i Chińczyków, które sięgają corocznie kilkudziesięciu tysięcy. Dzieci zrodzone z tych małżeństw, mają podobno odznaczać się dużemi zaletami fizycznemi i intelektualnemi.

Krążownik niemiecki rozpoczyna daleką podróż.



W tych dniach krążownik niemiecki „Karlsruhe" rozpoczął podróż około kuli ziemskiej. Podróż ta trwać będzie 12 miesięcy. Rycina przedstawia wyjazd krążownika z portu niemieckiego, kilońskiego.

W zakładzie leczniczym.



Pacjenci w pneumatycznej komorze przy naświetlaniu światłem ultrafioletowem.

Pacjent z maską oddechową

W miejscowości Eppendorf pod Hamburgiem znajduje się zakład leczniczy posiadający wszelkie nowe urządzenia w dziedzinie lecznictwa. W lecznicy tej znajdują się także osobne oddziały do badania w jaki sposób działają na ludzki organizm zmiany powietrza i klimatu. Badania te są bardzo ważne w leczeniu suchot i dla podróżników, udających się w okolice tropikalne.

Kto chce niech wierzy

Istnieje fałszywe przekonanie, że rosół jest bardzo pożywny. Tymczasem wcale tak nie jest. Najlepiej przekonają nas o tem liczby, pochodzące z analizy rosołu, przyrządzonego w sposóz zwykły z 500 gramów wołowiny i 190 gramów kości cielęcych.

Znajduje się w nim: wody 95.18 procent, ciał proteinowych 1,19 proc., tłuszczu 1,48 proc., substancyj węglowych 1.83 proc. popiołu 0.32 proc.

Czyli głównym składnikiem rosołu jest... woda.

W Kanadzie wyrabiają rocznie około 9miljonów kg. cukru z drzew klonowych. Wróżnia się on przyjemnym i aromatycznym smakiem.

Są tacy uczeni, którzy zastanawiają się nad tem, czy by też nie można było, jakimś sposobem podnieść sztucznie temperaturę średnio przeciętną w najbliższej atmosferze, otaczającej kulę ziemską.

Jak twierdzi niemieckie pismo naukowe „Wissen u. Fortschritt" pomiary w tej sprawie czynione, miały wykazać, że podniesienie temperatury atmosfery nas otaczającej o +5 stopni Celsj. byłoby możliwe pod warunkiem gdyby każdy, bez wyjątku, człowiek żyjący na ziemi spalał rocznie po 1000 tonn węgla. Narazie jednak jest to tylko fantastyczna możliwość, albowiem przeciętne spalenie węgla na głowę i rocznie wynosi dziś 1 tonnę węgla...

Płomienie na usługach fałszu i kalumnji.

Od kilku tygodni uczęszcza w Niemczech młodzież hitlerowska, przetykana tu i ówdzie postaciami „Der abgebauten kaiserlichen Generäle“, tam i sam junkrem wschodnio-pruskim — na osławioną jako „politische Mache“ — „sztukę“ niejakiego Hansa Kysera p. t. „Es brennt an der Grenze“, znaczy się: „pali się na granicy“. Treść jest w skrócie ta, że straż graniczna polska nie dopuszcza poprzez granicę polską niemieckiej straży ogniowej, śpieszącej na pomoc palącym się zabudowaniom gospodarza-Niemca w Polsce, wobec czego zabudowania owego Niemca zamieniają się w popiół. Rozumie się, że w sztuce tej wszyscy Niemcy to anioły wcielone, a wszyscy Polacy do wcielone szatany. Możnaby pominąć całą tę nędzną robotę nic ze sztuką wspólnego nie mającą, zasłużonem milczeniem, gdyby nie to, że prasa niemiecka stale podkreśla, jakoby sztuka ta oparta była na „zdarzeniu prawdziwem“, na dowód czego przytacza wycinek prasowy z osławionej polakożerczej gazetki, wychodzącej w Pile p. t. „Der Gesellige“.

Otóż istotnie pożar nad granicą (w Prądówce, powiat nowotomyski) był tło jego i wogóle stan faktyczny przedstawia się zgoła inaczej, niż to przedstawia ja pisma niemieckie. Mianowicie było tak: Dna 30 maja br. około godziny 4 po południu uderzył grom w stodołę gospodarza Ernesta Pańskiego w Prądówce. Stodoła stanęła momentalnie w płomieniach, od których zajął się również stojący w pobliżu chlew, wreszcie dom mieszkalny. Stało się to w przeciągu kilku minut, gdyż budynki były kryte słomą. W ciągu godziny z bundynków pozostały tylko fundamenty. Posterunkowy, pełniący służbę na pobliskiem przejściu granicznem (w Trzcielu), zauważywszy dym za lasem, telefonował do miejscowości Strzyżewa i Łomnicy, wywiadując się o miejsce pożaru. Nie otrzymawszy jednak dokładnej wiadomości, sądził, że pożar był albo po stronie niemieckiej, albo też w okolicy Zbąszynia. Orjentacja była utrudniona, gdyż dym — z powodu silnego ciśnienia powietrza — snuł się tuż nad ziemią, a zresztą widok zasłonięty był lasem. Również policjant niemiecki, pełniący służbę po niemieckiej stronie (niejaki Horiche), pytał się polskich strażników o miejsce pożaru. Gdy ci mu jednak nie mogli dokładnie powiedzieć, gdzie się pali, policjant niemiecki oświadczył, że w razie potrzeby sąsiednia straż niemiecka chętnie udzieli pomocy, gdyż jest zaalarmowana i w pogotowiu. Z pomocy tej nie skorzystano jednakże, z chwilą bowiem, gdy ustalono miejsce pożaru, pomoc była spóźniona, bo budynki spłonęły w międzyczasie tak, że nawet polska straż ogniowa z sąsiedniego Miedzichowa wróciła z połowy drogi, dowiedziawszy się, że wszelka pomoc jest spóźniona. Zaznaczyć należy, że straż ogniowa niemiecka wogóle nie zajechała nad granicę, że dyskusja odbywała się wyłącznie tylko pomiędzy urzędnikami granicznymi polskimi i niemieckimi i że o niewpuszczeniu straży ogniowej na terytorjum polskie nawet mowy być nie mogło! Artykuł też w gazecie p. t. „Der Gesellige“ zawierał świadomie fałszywe wiadomości, co jest zresztą w piśmie tem rzeczą notoryczną.

A teraz inny obrazek, tym razem „Wahrheit“ a nie „Dichtung“. Oto w nacjonalistycznej „Weser-Zeitung“, wychodzącej w Bremie, pojawił się z początkiem listopada artykuł następującej treści: „Oldenburg. Znajdujące się na granicy Quakenbrück w Osteressen domostwo Wulfinga Heuera stało się ofiarą płomieni tak, że ocalała tylko masywna stajnia. Około północy zauważył pożar parobek, który zaalarmował mieszkańców. Motorowa sikawka, która przybyła z Essen natychmiast, pracowała tylko ze zmniejszoną siłą z powodu defektu węża gumowego, podczas gdy sikawka motorowa z Quakenbrücke zajechała tuż nad granicę krajową (!), nie mogła jednakże rozpocząć gaszenia ponieważ — jako pozakrajowa (!!) — nie była „zuständig“ (!!) — właściwa.“ Co się więc rzekomo miało zdarzyć, ale w rzeczywistości się nie zdarzyło, nad prawdziwą granicą polsko-niemiecką w Nowym Tomyślu, to istotnie zaszło, gdzie? — wewnątrz Niemiec, w obrębie granic niemieckich, nad granicą wewnętrzno-krajową, pomiędzy Prusami, a więc jednym z krajów Rzeszy, a Oldenburgiem, a więc drugim krajem Rzeszy! Szkoda, że Kyser nie opisał tego właśnie wypadku, stworzyłby wówczas, — gdyby miał krztę talentu choćby — świetną farsę na temat skostniałego biurokratyzmu niemieckiego, stwarzającego mury chińskie wewnątrz granic Rzeszy, a nie marne antypolskie tragifarsidło.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk zebrań Federacji Górniczej Z. Z. Z.

Niedziela, dnia 20. grudnia 1931 r.

Siemianowice. Richter. Zebranie mies. o godz. 14 w lok. p. Piszczyka.

Imielin. Zebranie mies. o godz. 15 w lokalu p. Szeferyka.

Bykowina. Zebranie mies. o godz. 14 w lokalu p. Zgrzyzka.

Dąb. Zebranie mies. o godz. 14 w lokalu p. Czupryny.

Giszowiec. Zebranie mies. o godz. 10 w lok p. Heczko.

Bielszowice Kol. Zebranie mies. o godz. 15 w lokalu p. Długosza.

Koblór. Zebranie konstytuujące o godz. 15 — lokal na afiszach.

Łagiewniki. Zebranie załogowe o godz. 15 — lokal na afiszach.

Szarlej. Zebranie mies. o godz. 15 w lokalu p. Morcinek.

Kochłowice. Zebranie mies. o godz. 15.30 w lokalu p. Rekusa.

Radlin. Zebranie mies. o godz. 11 w lokalu p. Kowalskiego.

Kop. Ema Zebranie mies. o godz. 15 w lokalu p. Sitka.

Gołonóg. Nadzwyczajne zebranie o godz. 9 — lokal na fiszach.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Nowe Hajduki: zebranie miesięczne koła miejscowego Z. O. K. Z. odbędzie się we wtorek, dnia 22 grudnia b. r. o godz. 5 w Domu Młodzieży przy ul. Szkolnej.

Lipiny: Zebranie miesięczne koła miejscowego Z. O. K. Z. w Lipinach odbędzie się w niedzielę, dnia 20 grudnia b. r. o godz. 14.

Bytków: zebranie miesięczne koła miejscowego Z. O. K. Z. w Bytkowie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 grudnia b. r. o godz. 15.

Sprawy towarzystw

Kalendarzyk zebrań Og. Związku Podoficerów Rez.

Niedziela, dnia 20. grudnia 1931 r.

Katowice-Dąb. Zebranie miesięczne koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 14 w lokalu p. Czupryny.

Król. Huta. O godz 8.30 rano na strzelnicy (Bractwa Kurkowego) przy ul. Katowickiej rozpocznie się ostre strzelanie członków koła Król. Huta Ogóln. Zw. Podof. Rez.

Wielka Dąbrówka. Walne zebranie Og. Zw. Podof. Rez. o godzinie 15.30 w lokalu p. Wydry.

Boguszowice. Doroczne walne zebranie koła Ogóln. Zw. Podof. Rez. o godz. 9 rano w sali p. Węgrzyka w Boguszowicach.

Baczność podoficerowie rejonu cieszyńskiego!

Zarząd Okręgowy O. Z. P. R. i Komenda rejonu cieszyńskiego niniejszem zawiadamia wszystkich delegatów tamtejszych Kół, że w niedzielę, dnia 20-go grudnia br. o godz. 10-ej rano w sali hotelu pod „Wołem“ (Śląski Dom) odbędzie się zjazd powiatowy delegatów Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, na którym nastąpi wybór Zarządu Powiatowego O. Z. P. R.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 17 grudnia 1931 r.

Dolar amerykański 8,89 7/10 zł. Funt szterlingów 30,77 zł. 100 franków francuskich 34,96 zł. 100 koron czeskich 26,35 zł. 100 lir włoskich 45,73 zł. 100 franków szwajcarskich 173,52 zł. 100 guldenów holenderskich 357,40 zł. 100 lei rumuńskich 5,33 zł. 100 guldenów holenderskich 173,57 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 17 grudnia 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 27,25. Pszenica 24,75. Jęczmień 64—66 kg 20.50 21,50, 68 kg 22,25—23,50, browarowy 25,50—27,00. Owies 23,50—24,00. Mąka żytnia 65 proc. 38,50—39,50, pszenna 65 proc. 36,75—38,75. Otręby żytnie 16,25—16,75, pszenne 14,50—15,50, pszenne grube 15,50—16,50. Rzepak 32,00—33,00. Gorczyca 33,00—40,00. Groch Wiktorja 24,00—28,00, Folgera 29,00—32,00. Ogólne usposobienie spokojne.

SPORT.

Zawody zapaśnicze i bokserskie w Bogucicach.

W sobotę, dnia 19 grudnia o godz. 19 odbędą się na sali p. Kozy w Bogucicach zawody bokserskie oraz zapaśnicze.

W zawodach bokserskich walczyć będą bokserzy B. K. S. „29“ z K. S. Policyjny, — zaś w zapasach Sokół II Katowice również z K. S. Policyjny.

Dziś grają Czechosłowacy z reprezen. Warszawy.

Dziś o godzinie 20 zostaną rozegrane na sztucznym torze w Katowicach ciekawe spotkania między znakomitą czechosowacką drużyną „Troppauer Eislaufverein“ a repr. Warszawy.

Spotkanie rewanżowe odbędzie się w następny dzień t. j. w niedzielę dnia 20 o godz. 12,30.

W przerwach junjorzy wiedeńscy zademonstrują klasyczną jazdę na lodzie.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka w Katowicach.**

Walne zebranie

Spółdzielni Budowlanej

z ogr. odp.

w Wodzisławiu

odbędzie się dnia 29 grudnia 1931 r. o godz. 8-ej wieczorem w hotelu „Polonia" w Wodzisławiu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu od 1. 1. 1930 r. do 31. 12. 1930 r.
3. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
4. Wybór Rady Nadzorczej i zatwierdzenie zarządu.
5. Wolne głosy bez uchwał.

Nowak Józef,
prezes Rady Nadzorczej.